

PiS nie zdoła zamieść pod dywan afery GetBack

14 marca 2020

Szef NIK spotkał się z pokrzywdzonymi i zachęcił ich do walki, a UOKiK wytłumaczył dlaczego osiągnął zerowe skutki w sprawie tej afery, skoro zrobił (swoim zdaniem) wszystko co było możliwe.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś spotkał się z dużą grupą osób pokrzywdzonych w aferze GetBack. Spotkanie to nie zostało nagłośnione przez rządowe media, bo cała ta afera, znacznie większa i groźniejsza niż AmberGold, nastąpiła przy całkowitej bezczynności i pobłażliwości rządu Prawa i Sprawiedliwości. Dlatego też, NIK w swojej kontroli słusznie uznał, iż instytucje państwowe nie zapewniły obywatelom skutecznej ochrony przed działalnością GetBack. Prezes NIK, który obecnie jest wrogiem publicznym numer jeden dla prominentów PiS, pochylił się nad kłopotami pokrzywdzonych, którzy utracili łącznie około 2,5 miliarda złotych.

Ci zaś uznali, że bardzo przydatne są dla nich informacje o wynikach kontroli NIK, które dotyczą działań Komisji Nadzoru Finansowego, Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Biura Rzecznika Finansowego, Ministerstwa Finansów oraz Komisji Nadzoru Audytowego. Nie trzeba dodawać, że te instytucje, przejęte przez PiS-owskich krewnych i znajomych królika, nie działały tak jak należy.

Przyczkiem pod adresem PiS, pragnącego zamieść pod dywan aferę GetBack, było to, że uczestnicy spotkania bardzo dziękowali, iż raport, o którego upublicznienie tak zabiegali od wielu miesięcy wreszcie ukazał się dzięki nowemu kierownictwu Izby. Bardzo to było nie na rękę PiS-owskim dygnitarzom.

– Gdyby nie nasza determinacja, ten raport byłby dostępny za kolejne kilka miesięcy, jednak Najwyższa Izba Kontroli jest instytucją, która ma usprawniać organy państwowe i chronić obywateli – dorzucił swój kamyczek pod adresem PiS prezes NIK, Marian Banaś. I dodał: – Z tego raportu muszą być wyciągnięte poważne wnioski. Możecie się nim posługiwać do obrony swoich interesów. Jak widać, prezes NIK nie zamierza oszczędzać swych niedawnych politycznych mocodawców – z PiS. Podczas tego spotkania padła także propozycja utworzenia przy Ministerstwie Finansów Funduszu Rekompensat – dla ludzi starszych i nieporadnych, którzy nie mają siły na chodzenie po prokuraturach. Ciekawe, co powie na to rząd? Ze spotkaniem Mariana Banasia z pokrzywdzonymi, poniekąd swoiście koresponduje reakcja UOKiK. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów poczuł się bowiem urażony wynikami kontroli Najwyższej Izby Kontroli, z której wynika, że nie zareagował na aferę GetBack, rozwijającą się przy pobłażliwości rządu Prawa i Sprawiedliwości. UOKiK oczywiście nie poczuwa się tu do żadnej odpowiedzialności. To typowe dla wszystkich instytucji przejętych przez PiS, które głośno chwala się swymi rzekomymi sukcesami, natomiast gdy zawała swoje obowiązki, to zawsze zrzucają winę na innych. Przedstawiciele UOKiK tłumaczyli więc, że oczywiście robili co mogli. Uznali, że wszczęcie postępowań wobec banków, domów maklerskich i spółki GetBack oraz decyzje wobec Idea Banku i Polskiego Domu Maklerskiego – to właśnie wynik UOKiK w sprawie obligacji GetBack. Ba, wręcz wyprzedzili wszystkich w swej aktywności, bo według nich Urząd podjął działania już w kwietniu 2018 r., a pierwsze skargi na GetBack zaczęły napływać w maju 2018 r. Dlatego władze UOKiK podkreśliły, że oczywiście nie zgadzają się z zarzutami NIK, które zostały im przedstawione po kontroli – np. niewydania decyzji w postępowaniu dotyczącym windykacji. Tłumaczyli swą bezczynność typowo dla PiS-owskich instytucji – tym, że nie mieli prawnej możliwości działania. Władze UOKiK nie zgodziły się również z zarzutem dotyczącym opóźnionego czasu reakcji. Pochwalili się, że Urząd zareagował bardzo szybko – bo już kilka dni od pierwszych doniesień

prasowych o problemach rozpoczęto kontrole w biurach GetBack w Warszawie i we Wrocławiu. UOKiK pochwalił się, że zadziałał wręcz z szybkością błyskawicy – jeszcze zanim trafiły do nich jakiekolwiek skargi oraz przed komunikatem KNF w tej sprawie. Nie zignorowali także otrzymanego zawiadomienia, które dotyczyło mechanizmów finansowych działania GetBack. Bardzo chcieli zareagować, jednak niestety nie mogli, gdyż wyjaśnienie tych mechanizmów wykraczało poza kompetencje UOKiK. „Ich ocena leżała w gestii innych organów i instytucji” – podkreślił UOKiK, do których to pismo zostało również skierowane. Tylko jedna opisywana przez sygnalistę kwestia mieściła się w naszych kompetencjach – chodziło o działania windykacyjne GetBack. Sygnał w związku z tym został włączony do akt toczącego się już postępowania dotyczącego windykacji, które już urząd prowadził – dodaje Niechciał.

UOKiK nie czuje się też odpowiedzialny za przedłużające się postępowanie wobec GetBack. Wprawdzie wiele osób liczy na rychłe zakończenie postępowania przeciwko GetBack, ale UOKiK, zgodnie z obowiązującymi przepisami, musiał czekać z ostatecznym rozstrzygnięciem, aż uprawomocni się postanowienie Sądu Rejonowego we Wrocławiu o zatwierdzeniu układu w sprawie GetBack.

UOKiK tłumaczył, że wielokrotnie spotykał się też z pokrzywdzonymi, chcąc poznać ich sytuację, a także z bankami, domami maklerskimi i przedstawicielami GetBack. UOKiK ponoć aktywnie pomagał też poszkodowanym konsumentom – miał opracować wzór reklamacji, pokazując jaką ścieżkę można obrać. Podobno został przygotowany również formularz, który miał ułatwiać zgłaszanie skarg. UOKiK tłumaczy, iż jego pierwsza decyzja dotycząca oferowania i sprzedaży obligacji korporacyjnych GetBack została wydana w lutym 2019 r. Rozstrzygnięcie to dotyczyło klauzuli niedozwolonej stosowanej przez Polski Dom Maklerski, który świadczył dla spółki GetBack usługi związane z oferowaniem tych obligacji. Urząd uznał za niedozwolone postanowienie, zgodnie z którym nabywcy obligacji

musieli podpisać się pod tym, że nie usłyszeli ani nie dostali żadnych informacji, które byłyby sprzeczne z tym, co było napisane w propozycji nabycia obligacji lub warunkach emisji obligacji. Kolejna decyzja UOKiK została wydana w sierpniu 2019 r. – w sprawie Idea Banku. Prezes UOKiK ustalił, że bank wprowadzał konsumentów w błąd podczas sprzedaży obligacji korporacyjnych GetBack. Decyzja jakoby rozstrzyga sprawę w zakresie najpoważniejszych zarzutów stawianych Idea Bankowi – czyli wprowadzania konsumentów w błąd przy oferowaniu obligacji Getback.

UOKiK podkreślił, iż ta decyzja kończy postępowanie administracyjne co do postawionych zarzutów. Każdy konsument może się na nią powołać – i dochodzić na jej podstawie swoich praw. Tak więc, UOKiK osiągnął wręcz perfekcję w tłumaczeniu opinii publicznej dlaczego nic nie mógł zrobić, skoro w istocie zrobił więcej, niż ktokolwiek mógłby oczekiwać.

Pozostaje refleksja, że skoro UOKiK zrobił tak dużo, i nic to nie pomogło w ochronie konsumentów, to może jest on po prostu niepotrzebny, skoro jego ważne działania przynoszą zerowe skutki. Co widzieliśmy na przykład przy rzekomych działaniach prowadzonych przez UOKiK w sprawie wstrzymania budowy drugiej nitki gazociągu Nord Stream II. Tu także ponoć UOKiK robi co tylko może – i osiąga zerowe wyniki. A może należałoby uzależnić płace urzędników i szefów UOKiK od skuteczności ich poczynąń?

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info